



KRYSTYNA PIOTROWSKA

redaktor wydania

M odłą się za alumnów radomskiego seminarium, a ci nazywają ich swoimi przyjaciółmi. O tym, co dzieje się w seminarium, co przebywającym tam młodym ludziom wypełnia ich codzienność, dowiadują się z gazetki „List do naszych przyjaciół”. Zapraszam do interesującej lektury na str. IV-V. Pokuszę się nawet o stwierdzenie, że jest to lektura obowiązkowa. Temat dość nietypowy, a dotyczy nie tylko tych, którzy wśród młodych ludzi przygotowujących się do kapłaństwa mają kogoś bliskiego. Na str. VII o tym, gdzie wyjechali wolontariusze z parafialnych zespołów Caritas, by przeżyć swoje dni skupienia. ■

ZA TYDZIEŃ

- Parafia pw. ŚW. STANISŁAWA W RADOMIU
- EUROPEJCYK w każdym calu

Skaryszewski Jarmark Koński „Wstępy” 2008

A konie rzą

W każdy pierwszy poniedziałek Wielkiego Postu właśnie tam zjeżdżają hodowcy z całej Polski. To największe i najstarsze konie targi w Europie.

Dwudniowe targi zaczynają się w poniedziałek, po wstępnej niedzieli, czyli pierwszej po Środzie Popielcowej. Dlatego otrzymały nazwę „Wstępy”. Regularnie odbywają się od ponad 200 lat. Podobno ich tradycja sięga nawet 1433 roku, gdy król Władysław Jagiełło w zamian za dostarczenie koni polskiemu rycerstwu walczącemu w bitwie pod Grunwaldem, zezwolił na organizowanie w miasteczku dwóch jarmarków w roku i targu w czwartki.

Do Skaryszewa hodowcy i handlarze koni przyjeżdżają już nocą. Leszek Stelmach przyjechał z odległego o ponad 100 km Mszczonowa o czwartej rano. – Koni było już bardzo dużo. Ci, którzy zdążyli ustawić się na ulicy czy też



KRYSTYNA PIOTROWSKA

w miejscu, gdzie są Tegarocznym „Wstępom” towarzyszyła piękna pogoda w miejscu, gdzie są latarnie, pierwszych targów dobijali, zanim zrobiło się widno. Myślę, że w tym roku nie było mniej zwierząt niż przed rokiem, mimo to mój koń też znalazł nabywcę – mówi. Stojący obok właściciel karo-gniadego sześciolatniego ogiera sprzedał go za 8800 zł. Oferowano też kucyki, konie lekkie śląskie – wierzchowe, ale najwięcej było zimnokrwistych. Z kupnem i sprzedażą koni wiążą się

pewne obyczaje. Należy do nich przybijanie ceny i litkup, czyli zapijanie dobitego targu na koszt nabywcy. Ale „Wstępy” to nie tylko konie. Tu można kupić akcesoria związane z ich hodowlą, ale i wyroby twórców ludowych, bryczki i... watę cukrową. Jak co roku do Skaryszewa przyjechali lokalni politycy, parlamentarzyści, a gościem specjalnym był minister rolnictwa Marek Sawicki.

KRYSTYNA PIOTROWSKA

NIE TYLKO SŁOWNA ŻONGLERKA



Wkawiarni gwarno. Do siedziby parafialnego oddziału Akcji Katolickiej działającego przy parafii NSJ w Radomiu przybyli pracownicy i wolontariusze całego szeregu instytucji, otaczających opieką dzieci i młodzież. Ściągnęła tu ich niebywała okazja – będą się uczyć żonglerki. To oczywiście spore uproszczenie. Rzecz idzie o poszerzenie umiejętności aktywizowania podopiecznych. Siedmiogodzinne zajęcia poprowadziła Anna Adamczyk z Polskiego Stowarzyszenia Pedagogów w Warszawie. Uczestnicy sporo się nauczyli. Teraz trzeba będzie te nowe sprawności utrwalić, zautomatyzować i włączyć w pracę z podopiecznymi. Organizatorem szkolenia była świetlica środowiskowa, działająca przy radomskiej Caritas. ■

Anna Adamczyk nie tylko żongluje chusteczkami. Posiada też świetny dar przekazywania wiedzy

Wspaniały jubileusz



KS. MARCIN MARCHEWKA

Dostojny jubilat przed ołtarzem Chrystusa ukrzyżowanego w kościele parafialnym

KUNICE. Wspólnota parafialna pw. św. Wawrzyńca przeżywała 10 lutego wyjątkowy jubileusz. Podczas Mszy św. Józef Kowalski dziękował Panu Bogu za 100 lat przeżyte w zdrowiu i radości. Jubilat powiedział, że jego życie jest najpiękniejszym darem, jaki otrzymał od Boga i codziennie dziękuje Mu za każdy przeżyty dzień. Pan Józef cieszy się też bardzo dobrą pamięcią i z łatwością przywołuje wspomnienia z obydwu wojen światowych. Dostojnemu Jubilatowi, razem ze wspólnotą parafialną, życzymy błogosławieństwa Bożego na dalsze lata życia.

Półfinalistki

BIAŁOBRZEGI. Po raz drugi Wydział Teologiczny Uniwersytetu Opolskiego organizuje Ogólnopolską Olimpiadę Wiedzy o Rodzinie. W grudniu 60 półfinalistek olimpiady znalazły się uczennice Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Białobrzegach: Katarzyna Zegarek z kl. III Liceum Profilowanego, która napisała pracę na temat „Model współczesnej rodziny”, i Anna Sobień z kl. III Technikum Ekonomicznego. Jej praca nosiła tytuł „Cierpienie i starość w rodzinie”. Półfinalistkom życzymy sukcesów w zmaganiach na etapie centralnym.



ANNA BUDNER

Katarzyna Zegarek i Anna Sobień z opiekunem grupy Anną Budner, katechetką

Odrestaurowana kaplica

RADOM. Zakończyły się prace konserwatorsko-remontowe XVIII-wiecznej kaplicy, przeniesionej w 2006 roku z



Kaplica zostanie uroczystie otwarta w Niedzielę Palmową

Rdzuchowa do radomskiego skansenu. Zestawiono ją w zespole dworskim, a zwiedzającym zostanie udostępniona w Niedzielę Palmową. Pierwotnie kaplica stała w obrębie majątku ziemskiego w Rdzuchowie naprzeciwko istniejącego tam nigdyś dworu. Jej fundatorem był Franciszek Kietliński. Na przestrzeni lat majątek zmienił właścicieli. W 1949 roku został im odebrany. Przejęła go spółdzielnia produkcyjna, a potem PGR w Potworowie. Kaplica przetrwała ten trudny okres dzięki temu, że przez długi czas była używana jako magazyn.

Szkolenie dla fotografów i kamerzystów

KURIA. Po raz kolejny odbył się kurs dla osób dokumentujących wydarzenia kościelne, czy to jako fotografowie, czy operatorzy kamer. Szkolenie zorganizował ks. Jacek Wieczorek, dyrektor kurialnego Wydziału do Spraw Środków Komunikacji Społecznej. Wzięło w nim udział około trzydziestu osób z różnych

miejsowości diecezji. Wykłady poprowadzili księża: Dariusz Kowalczyk, Piotr Zamaria i Zbigniew Niemirski. W czasie zajęć starano się pokazać teologiczną treść i liturgiczny wymiar sakramentów, a przede wszystkim chrztu, Eucharystii i małżeństwa. Gościny dla kursu użyczyło seminarium duchowne.



KS. ZBIGNIEW NIEMIRSKI

Pierwszy z lewej ks. Piotr Zamaria. Obok ks. Jacek Wieczorek

Kurs dla animatorów oazy

PIONKI. W oazowym ośrodku rekolekcyjnym Betania odbył się 10-dniowy Kurs Oazy dla Animatorów oraz Kurs Animatorów Muzycznych Oazy. Uczestniczyło w nim niemal sto osób. Całości przeprowadzili moderatorzy diecezjalni s. Ewa Janek i ks. Albert Warso. Wspomagało ich grono studentów animatorów, a wśród nich alumni. Kurs połączony był z rekolekcjami. Obejmował więc wspólne

modlitwy i nabożeństwa z codzienną Eucharystią, na którą zapraszano księży związanych z Ruchem. Uczestnicy wysłuchali serii konferencji. W ramach właściwego kursu przeprowadzono szereg zajęć warsztatowych z takich dziedzin jak pedagogika i psychologia oraz liturgia, biblistyka, śpiew i muzyka. Przyszli animatorzy muzycy mieli też okazję doskonalenia swych umiejętności gry na instrumentach.

Po obiedzie uczestnicy zapisywali się na wybrane przez siebie zajęcia tematyczne



KS. ZBIGNIEW NIEMIRSKI

Wystawa w radomskim Muzeum im. J. Malczewskiego

Obraz, którego nikt dotąd nie oglądał

Namalował go Jacek Malczewski. Choć całe twórcze życie związał z Krakowem i tam został pochowany, to nigdy nie wymeldował się z rodzinnego Radomia.

Obraz „Młoda Polska” niedawno trafił do krakowskiej galerii „Connaisseur”. – Galeria zaproponowała, by nasze muzeum wzięło go w depozyt – mówi Katarzyna Podsiadła, kustosz muzeum. –

Dzięki temu przez najbliższe kilka lat „Młoda Polska” będzie można podziwiać w Radomiu.

Dzieło zostało namalowane w roku 1918. Odrodzoną ojczyznę ukazał Malczewski pod postacią młodego chłopca siedzącego na drabinie. Ta symbolizuje poznanie i wspinanie się ku doskonałości. Obok drabiny z czerwonym sztandarem stoi wycofująca się Eurydyka, a sam artysta skrywa się na drugim planie obrazu.

Radomskie muzeum od lat gromadzi obrazy i pamiątki po swym patronie. Po ekspozycjach w Muzeach Narodowych w Warszawie, Krakowie i Poznaniu jest to największy zbiór w Polsce. Do dotychczasowej ekspozycji, liczącej 42 obrazy, 59 rysunków, jeden szkicownik oraz wielkie archiwum rodzinne, doszły w ostatnim czasie trzy obrazy. Oprócz „Młodej Polski” jest to namalowany na desce portret syna „Rafał z gołąbkami” oraz wczesne dzieło artysty, nawiązujące do powstania styczniowego „Po bitwie”.

– Jego malarstwo porównywano z twórczością Gauguina i van Gogha. Był na pewno jednym z największych polskich malarzy, choć jego twórczość nie mieściła się zupełnie w czasie, w którym żył i tworzył – mówi o Jacku Malczewskim Katarzyna Podsiadła.

KS. ZBIGNIEW NIEMIRSKI



Powyżej: Katarzyna Podsiadła przed obrazem „Młoda Polska”

Na dole: „Po bitwie” to wczesny obraz artysty, nawiązujący do osobistych wspomnień.

Po lewej (u góry i na dole): Wśród zbiorów muzeum znajduje się gipsowy odlew twarzy i dłoni Jacka Malczewskiego



■ R E K L A M A ■

Plus
radio

Przeboje
w dobrym nastroju

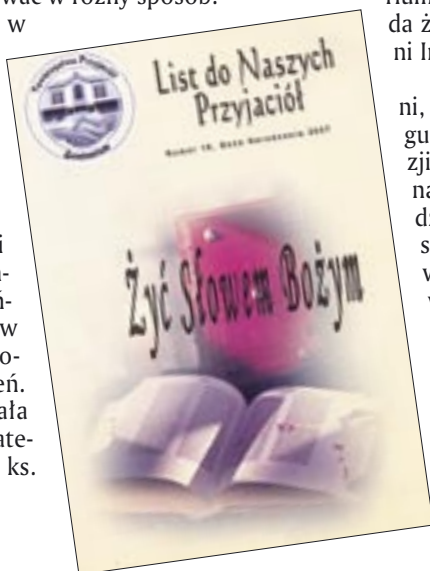
Anonimowi



Modlą się za alumnów radomskiego seminarium, a oni nazywają ich swymi przyjaciółmi.

tekst i zdjęcia
MARTA DEKA

Towarzystwo Przyjaciół Wyższego Seminarium Duchownego działa od kilku lat. Formalnie powstało 4 listopada 1999 roku, w święto św. Karola Boromeusza. Bp Jan Chrapek, ówczesny ordynariusz, powierzył stworzenie jego struktur ks. Jarosławowi Wojtkunowi, wówczas wykładowcy seminarium. Na pierwsze założycielskie spotkanie przybyła grupa ponad stu osób. – To był taki załazek Towarzystwa Przyjaciół, której celem miało być wspieranie kandydatów do kapłaństwa. Miało się ono realizować w różny sposób. Przede wszystkim w postaci duchowego wsparcia, jakim jest modlitwa oraz ofiarowanie swoich cierpień, zwłaszcza w przypadku ludzi chorych, w tej konkretnej intencji – towarzyszenia kandydatom do kapłaństwa, którzy tutaj, w seminarium, przygotowują się do święceń. Dodatkowo istniała możliwość ofiar materialnych – informuje ks. Jarosław Wojtkun.



Owocne wizyty

Ksiądz Jarosław Wojtkun został pierwszym moderatorem Towarzystwa Przyjaciół Wyższego Seminarium Duchownego. Organizował spotkania informacyjne w parafiach, mówił, czym jest Towarzystwo Przyjaciół. Jeździł na spotkania z alumnami. Pierwsze osoby, które się zapisały, pochodziły z parafii radomskich, bo do nich udawali się w pierwszej kolejności. Były pierwsze zgłoszenia i pierwsze deklaracje. Każdy otrzymał legitymację członkowską. Bardzo to sobie cenili. Był to znak formalnej przynależności do Towarzystwa Przyjaciół. Irena Piastowicz mieszka na terenie parafii pw. Świętego Krzyża na radomskim Halinowie. W Towarzystwie Przyjaciół jest od samego początku. – Zapisałam się, kiedy zawiązywała się pierwsza grupa. Usłyszałam ogłoszenie w kościele, że jeśli ktoś chce, może wypełnić deklarację, i wtedy właśnie to uczyniłam. Moim celem jest modlitwa w intencji alumnów. W ubiegłym roku jeden z nich otrzymał święcenia kapłańskie. Należenie do grona przyjaciół seminarium daje mi wielką satysfakcję. Myślę sobie, że może ta moja modlitwa pomoże komuś odkryć swoje powołanie i wytrwać. Dużą radość sprawiają mi „Listy do Naszych Przyjaciół”, które otrzymuję. Można w nich przeczytać wiele ciekawych rzeczy o tym, co dzieje się w seminarium, jak tam wygląda życie – mówi pani Irena.

Obecnie alumni, dwa razy w ciągu roku przy okazji niedzieli seminarium, odwiedzają parafie naszej diecezji. Zawsze jedzie też któryś z wykładowców lub diakon głoszący słowo Boże. Spotykają się z grupami działającymi przy parafiach. Opowiadają o seminarium, o tym, co robią, czym się zajmują. Przedstawiają



Diakon Arkadiusz Bernat wręcza kolejny numer „Listu” członkom Towarzystwa
U góry z lewej: **Najnowszy numer seminaryjnego periodyku przegląda ks. Grzegorz Tęcza**
Z lewej: **okładka „List do Naszych Przyjaciół”**

ideę Towarzystwa Przyjaciół i chcąc do wstąpienia w jego szeregi. Zawsze po takim spotkaniu ktoś się zapisuje. Czasem mniej, czasem więcej osób. Już niebawem 13 kwietnia odwiedzą kolejne dekanaty. A będą to tym razem: drzewicki, lipski, opoczyński i pionkowski.

Drogi Przyjacielu!

Członkowie Towarzystwa raz w roku przyjeżdżają do seminarium. Ale o tym, co dzieje się w seminarium, czym żyją alumni, co wypełnia ich codzienność, dowiadują się systematycznie z „Listu do Naszych Przyjaciół” – gazetki wydawanej średnio dwa razy w roku. Redagują ją i składają sami alumni. Początkowo była dwustronicowa i miała większy format. Obecnie bardzo się zmieniła. Jest to właściwie miniksiążeczka. Obok tekstów umieszczane są w niej zdjęcia. Do rąk przyjaciół trafił 18. numer gazetki, którą alumni starają się wciąż udoskonalać.

przyjaciele



Od trzech lat moderatorem Towarzystwa jest ojciec duchowny seminarium ks. Grzegorz Tęcza. Jednym z jego zadań jest czuwanie nad tworzeniem „Listu do Naszych Przyjaciół”. – W gazecie przedstawiamy nasze życie, opisujemy dom, zwyczaj, wspólnoty, i to są główne tematy. Ale są też artykuły o charakterze formacyjnym. Teraz na przykład zamieszczamy cykl dotyczący modlitwy i Biblii – mówi ks. Grzegorz. – Najpierw spotykam się z dziekanami poszczególnych roczników alumnatu. Ustalamy, o czym chcemy pisać, i postanawiamy się, którego z alumnów poprosić o napisanie tych artykułów. Chcemy włączyć jak największą liczbę osób do tworzenia gazetki. Zbieramy artykuły, którzy z kleryków przygotowuje skład, robi korektę. To jest w zasadzie ich dzieło, ja tylko nad tym czuвам.

Początkowo gazetka była rozprowadzana pocztą. Ale z tym wiązały się pewne koszty. Dlatego teraz alumni, jadąc do swych domów, zabierają „List”. – Tam, gdzie w parafii nie ma alumnów, korzystamy z pomocy tych, którzy zajmują się dystrybucją „Gościa Niedzielnego”, mówi ks.

Wojtkun. Nasza gazetka dowieziona jest do parafii, a tam o jej dostarczeniu poinformowany jest ktoś z członków Towarzystwa i on zajmuje się jej dystrybucją.

„List do Naszych Przyjaciół” jest formą utrzymania kontaktu z członkami Towarzystwa, a oni chwalą sobie taką formę. Czasem sami wysłają list do seminarium i napiszą, co u nich słychać.

Wielki dar

Obecnie pięćset osób ma przypisanego konkretnego alumna, za którego się oświadczyć modlą. Są wśród nich rodzice alumnów, członkowie kół Żywego Różańca czy Franciszkańskiego Zakonu Świeckich, oraz wiele innych osób niezrzeszonych we wspólnotach kościelnych. Ale do Towarzystwa należą też osoby spoza diecezji, tak jak pewna dziewczyna, która wstąpiła do klasztoru, została siostrą zakonną i choć opuściła diecezję, nadal modli się za alumnów radomskiego seminarium.

Członkowie Towarzystwa Przyjaciół Seminarium nie znają imion i nazwisk alumnów, za których się modlą, ale i oni też nie wiedzą, kto się za nich modli. Jest to anonimowe. Bazę danych prowadzi moderator ks. Grzegorz Tęcza. To on ustala, kto się modli za którego kleryka. Pod koniec formacji seminaryjnej diakoni otrzymują listę, by mogli podziękować konkretnym osobom, zaprosić na święcenia i prymicję. Nawet gdy diakoni zostaną już wyswięceni i trafią do różnych parafii diecezji, ich przyjaciele nie zapominają o nich. Często pytają: Gdzie jest ten „mój”? W której parafii? Co u niego słychać?

Klerycy są wdzięczni za wielki dar – dar modlitwy, jaki ofiarują im ich przyjaciele. Diakon Arkadiusz Bernat, który współredaguje „List do Naszych Przyjaciół”, mówi: – Ci ludzie są przede wszystkim naszymi duchowymi przyjaciółmi, którzy modlą się za nas. Myślę, że niejedynemu klerykowi odczuł w jakichś trudniejszych sytuacjach pomoc tego modlitewnego wsparcia, które – jak wiadomo – dla każdego człowieka jest ważne. Pewnie wiele jest takich sytuacji w seminarium, kryzysów, problemów, które na zewnątrz nie są widoczne, ale każdy to jakoś wewnętrznie przeżywa. I wtedy czuje się modlitewną pomoc tych ludzi. Waż-

na jest też nasza modlitwa za nich. Chcę im życzyć, dziękując za modlitwę i wsparcie finansowe, by cieszyli się dobrymi kapłanami, za których się modlą w swoich wspólnotach parafialnych, do których my będziemy już niedługo posłani.

Wspólnota seminaryjna nie zapomina o swoich przyjaciółach, bo przecież przyjaźń zawsze działa w dwóch kierunkach. W każdy czwartek na porannej Mszy św. modlą się w intencji członków Towarzystwa Przyjaciół i za wszystkich dobrodziejów seminarium.

Każdy może włączyć się w działalność Towarzystwa Przyjaciół Wyższego Seminarium Duchownego w Radomiu. Wystarczy tylko przesłać list na adres seminarium (ul. Młyńska 23/25, 26-600 Radom), a w nim wyrazić taką gotowość. List powinien zawierać adres zwrotny. Zostanie wówczas przesłana deklaracja, którą należy podpisać i odesłać lub złożyć w seminarium. By uzyskać szczegółowe informacje, można też zadzwonić pod numer 048 330 91 00.

NIEOCENIONA POMOC

KS. JAROSŁAW WOJTKUN,
REKTOR WSD W RADOMIU

– Każdy z nas powinien czuć się odpowiedzialny za powołania do kapłaństwa.

Każdy z nas taką odpowiedzialność ponosi. Wszyscy musimy poczuć się adre-

satami wezwania Chrystusa: „Proście Pana żniwa, aby wyprawił robotników na swoje żniwo”. Odpowiedź na to wezwanie realizuje się również przez wsparcie modlitewne, duchowe. Wsparcie, dzięki któremu my jako wspólnota seminaryjna czujemy, że nie jesteśmy sami na tej drodze, że ktoś nas wspiera, ktoś nam towarzyszy. Nawet jeśli o tym nie wiemy, nawet jeśli nie bezpośrednio to odczuwamy, bo to, co duchowe, nie jest namacalne, ale posiada nieocenioną wartość. Jest dla nas wielkim wsparciem, wielkim dobrem, o które prosimy. Wiem, że każdy z nas w jakiś sposób czuje się przyjacielem seminarium. Zachęcam osoby, które chciałyby nas wspomagać, chciałyby wspierać alumnów w ich drodze rozwijania swojego powołania, by byli kiedyś dobrymi księżmi, dobrymi przewodnikami na drogach Bożych, do wstępowania do grona osób, które nazywamy Towarzystwem Przyjaciół Wyższego Seminarium Duchownego. Jego członkowie wspierają nas duchowo, a ci, którzy chcą to uczynić – również materialnie. Dziękuję im za to.



Akademicka Szkoła Narciarska w Zakopanem

Białe szaleństwo

Po całym dniu na stoku wracaliśmy do bazy i cieszyliśmy się nie tylko ze swoich osiągnięć, ale i upadków, bo sami potrafiliśmy się podnieść.

Obozy narciarskie to jedna z inicjatyw podejmowanych przez radomskich duszpasterzy akademickich. W tym roku po raz trzeci odbyła się w Zakopanem Akademicka Szkoła Narciarska, w której uczestniczyło 20 osób. Ze względu na stopień zaawansowania w umiejętnościach jazdy na nartach, uczestnicy obozu podzieleni byli na trzy grupy. Grupą najbardziej zaawansowaną w stażu narciarskim zajmował się główny organizator wyjazdu, kierownik obozu ks. Marek Tatar. Średnio zaawansowanych miał pod swoją opieką prof. Tomasz Mazur, a początkujących Jarek Śmietanka.



WOJCIECH GÓRSKI

Na pierwszych zjazdach obozowicze spotkali się na Nosalu – zarówno tzw. małym, jak i dużym. Po dwóch dniach grupa przeniosła się do Białki Tatrzańskiej i to tam wszyscy „rozwinęli skrzydła”. Niezależnie od tego,

Jedziemy na górę. Zaraz rozpocznie się szalony zjazd

czy ćwiczyliśmy dopiero pług czy slalom bez kijków, to gdy po całym dniu wracaliśmy do naszego domu, do sióstr przy ul. Balze- ra, każdy cieszył się ze swoich osiągnięć, upadków (bo przecież najważniejsze, to umieć

się podnieść) – jednym słowem z całego dnia wspólnie spędzonego na śniegu.

Nie zabrakło codziennej Eucharystii z homilią i wieczornych rozmów o życiu. Wspólnie przygotowywaliśmy posiłki i to też była okazja do wzajemnego poznania się, bo gdzie indziej poznać człowieka, jak nie w zwykłych obowiązkach, w których należy sobie pomagać. Wyjazd na narty z duszpasterstwem akademickim to wspaniałe przeżycie. To też ludzie, którzy uczestniczą w obozie, a z którymi utrzymujemy kontakt po powrocie na uczelnię, to troska instruktorów o nasz rozwój, to atmosfera Tatr, siostry, które nas przyjmują i białe szaleństwo, które nigdy już nie pozwoli o sobie zapomnieć. I na szczęście! Bo któż z naszej grupy za rok nie chciałby pojechać na narty z radomskim DA?

KAROLINA MAZURKIEWICZ

Klub Seniora ma 8 lat

Co robią starsi państwo

Jesień życia może być szarobura, nijaka i pełna narzekania na wszystko. Ale może być też kolorowa, uśmiechnięta i ciepła, jak ta członków pewnego Klubu Seniora.

Spotykają się raz w miesiącu, w czwartki. Pierwszy raz zebrali się jako Klub Seniora działający w klubie Igrek Spółdzielni Mieszkaniowej „Budowlani” w Radomiu osiem lat temu. Przyszło wtedy 29 osób. Przez te lata statystycznie spotykali się 18 razy w ciągu roku, żeby porozmawiać, posłuchać ciekawego prelegenta albo potańczyć. Statystykę przedstawiła kierowniczką klubu Igrek Zofia Filiowska. Imponująco zabrzmiała liczba 3692 osób, które przez te lata uczestniczyły w spotkaniach. A były to też wyjścia do teatru, kina, wyjazdy pielgrzymkowe do sanktuariów



KRYSZYNA PIOTROWSKA

w naszej diecezji, wycieczki.

Wyjazd „niby na grzyby” wywołuje uśmiech, a chociaż do maja jest jeszcze trochę czasu, już pojawiają się pytania, kiedy majówka. Ci, którzy tu przyszli raz, zawsze przychodzą po raz kolejny. Prezesem

Po zakończonej części oficjalnej seniorów i gości zaproszono na coś gorącego

Klubu Seniora jest Maria Piszczek. – Ten klub jest dla nas azylem, wytchnieniem. Tu zawsze czujemy się bardzo dobrze, tu odpoczywamy – mówi. Halina Fatek też nie wyobraża sobie, że tego klubu mogłoby nie być. Przychodzi tu nie tylko wtedy, kiedy są

ich spotkania, bo przyjść można zawsze, wypić kawę, porozmawiać. – Pani Zosia jest bardzo miłą, ciepłą i wyrozumiałą osobą. To samo można powiedzieć o innych paniach, które tu pracują. W samych superlatywach można też mówić o kierownictwie naszej Spółdzielni Mieszkaniowej „Budowlani” – mówi z wypiekami na twarzy pani Halina. Z kolei Zygmunt Sumiga, który od 52 lat jest przewodnikiem, gdy tylko go o to poproszą, zawsze chętnie dzieli się swoimi wiadomościami, pokazuje slajdy, zdjęcia.

Spotkanie jubileuszowe było uroczyste. Po części oficjalnej seniorzy i zaproszeni goście zjedli coś na gorąco, była też herbata, kawa i... wino. Bo jak powiedziała jedna z klubowiczek – nam też się coś od życia należy.

KRYSZYNA PIOTROWSKA

Zapowiedzi

■ REKOLEKcje MATURYZYSTÓW

„Bądźmy uczniami Chrystusa” – pod takim hasłem od 27 do 29 LUTEGO, w godzinach od 10.45 do 13.00, w par. pw. Matki Bożej Miłosierdzia w Radomiu (ul. Miła) odbędą się wielkopostne rekolekcje dla maturzystów Radomia i okolic. Każdego dnia sprawowana będzie Msza św. z homilią, a także głoszona konferencja.

■ RATUJMY RADOMSKIE KASZTANOWCE

Urząd Miejski w Radomiu także w tym roku zamierza podjąć działania mające na celu ochronę kasztanowców przed inwazją szkodnika – szrotówka kasztanowcowiaczka. Działania będą polegały na założeniu i wymianie opasek lepowych oraz systematycznym grabieniu opadłych liści w okresie jesiennym. Firmy, instytucje, osoby fizyczne – wszyscy, którzy posiadają na swoim terenie kasztanowce i chcieliby pomóc tym pięknym drzewom w walce ze szkodnikiem, proszeni są o kontakt z Wydziałem Infrastruktury UM pod nr. tel. 048 362 05 04. Udział w akcji jest bezpłatny.

Warunkiem uczestnictwa jest jedynie zobowiązanie właściciela lub zarządcy nieruchomości do udostępnienia wskazanej przez urząd firmie drzew z gatunku kasztanowiec celem założenia i wymiany opasek lepowych oraz zobowiązanie się do systematycznego grabienia liści jesienią.

W celu skoordynowania działań oraz ze względu na konieczność umieszczenia opasek przed pierwszym wiosennym wylotem szkodnika, chęć wzięcia udziału w akcji należy zgłosić pisemnie lub telefonicznie do 30 MARCA.

■ REKOLEKcje AKADEMICKIE

Duszpasterstwo Akademickie zaprasza na wielkopostne rekolekcje dla studentów i pracowników uczelni. Wygłosi je ks. Mirosław Hanus, prefekt WSD we Lwowie. Początek w niedzielę 24 lutego o godz. 18.00 w kościele św. Teresy (os. Borki) i o 20.00 w kościele św. Jadwigi (Os. Akademickie). Od poniedziałku do środy spotkania w kościele św. Teresy o 18.45, a w kościele św. Jadwigi o 20.00.

Na co dzień bezinteresownie niosą pomoc innym. Do Emaus przyjechali, by nabrać sił do dalszej pracy.

W ośrodku edukacyjno-charytatywnym Emaus w Turnie koło Białobrzegów zgromadzili się wolontariusze z parafialnych zespołów Caritas, by przeżyć swe dni skupienia.

– Każdego roku staramy się takie spotkania organizować dla wszystkich, którzy są zaangażowani w dzieło prowadzone przez naszą Caritas. Zapraszamy parafialne zespoły Caritas. Nasi wolontariusze rozprowadzają żywność. Czynią to bezinteresownie. Chcemy, aby i oni przez te dwa dni skupienia na nowo rozpoznali w sobie Chrystusa, na nowo naładowali się tą dobrą energią, dobrym duchem, który jest później potrzebny do dzielenia się wyobraźnią miłosierdzia, o której mówił Jan Paweł II. Uczestniczymy w duchowych warsztatach, które pozwalają na to, abyśmy mogli z jeszcze większą siłą nieść pomoc tym, którzy jej naj-

Uczestniczki dni skupienia przyjechaly do Emaus z całej diecezji

Dni skupienia Caritas

Duchowe warsztaty

bardziej potrzebują – mówi wicedyrektor radomskiej Caritas ks. Grzegorz Wójcik.

Tematem dni skupienia było hasło: „Być uczniem Chrystusa”. Poprowadził je sekretarz Caritas Polskiej ks. Zbigniew Sobolewski. Mszy św. przewodniczył bp Zygmunt Zimowski. Były konferencje i nabożeństwa.

Do Emaus przyjechało około 90 osób. Stanisław Lis reprezentował radomską parafię pw. św. Stefana. – Od 1981 r. współpracowałem z ks. Stanisławem Makarewiczem jeszcze w Komisji Charytatywnej Episkopatu Polski, oddział w Radomiu. Atmosfera tu jest bardzo miła. Tematy konferencji bardzo aktualne. Na pewno wiele wniosą nie tylko w czas Wielkiego Postu, ale w całe nasze życie – powiedział.

Wolontariusze zespołów parafialnych niosą różną pomoc. Na uwagę zasługuje jedno z największych dzieł, w które się włączają – rozprowadzanie żywności. W 2007 roku do ludzi najbardziej potrzebujących trafiło 480 ton żywności.

Parafialny zespół Caritas w Lipie działa od dwóch lat. Obecnie rozdają około 90 paczek żywnościowych. – Mieszkamy w rejonie woj. świętokrzyskiego, gdzie trudno o pracę. Jest bardzo dużo ludzi starszych, a młodzi wyjeżdżają za pracą. Stąd jest wiele takich sytuacji, że jakkolwiek pomoc jest po prostu potrzebna. Caritas pomaga w akcji żywnościowej. Na razie się na tym skupiamy, bo tu mamy największe możliwości, a potrzeby są bardzo duże – opowiada obecny w dniu skupienia proboszcz parafii w Lipie ks. Jan Adacha.

Przed świętami wielkanocnymi Caritas we współpracy z Radomskim Bankiem Żywności będzie prowadziła zbiórkę żywności. Powstaną z niej paczki, które trafią do najbardziej potrzebujących. – Musimy mieć oczy bardzo szeroko otwarte, musimy patrzeć na drugiego człowieka, bo jeden będzie potrzebował żywności, inny będzie potrzebował odzieży, a jeszcze inny będzie potrzebował odrobiny miłości i spotkania się z drugim człowiekiem – mówi ks. Grzegorz.

MARTA DEKA



KS. ZBIGNIEW NIEMIŃSKI

PANORAMA PARAFII

Parafia pw. Wniebowzięcia NMP w Makowcu

W wielości jedność

Różnorodność grup, lubi to podkreślać proboszcz, nie dzieli wspólnoty, ale ją scala, jednoczy i umacnia.

Poza parafią znany jest klub sportowy. Działa od dziesięciu lat. Powstał z inicjatywy ks. Sławomira Fundowicza, kanclerza kurii, który od szeregu lat angażuje się w duszpasterstwo tej parafii. Po sekcji szachów powstał klub piłkarski, a trzy lata temu pojawili się judocy.

Nie tylko sportowcy

W parafii – od początku jej istnienia – działa grupa teatralna prowadzona przez ks. Dziadczyka. Na swym koncie mają premiery dramatów „Powrót syna marnotrawnego” Romana Brandstaettera i „Drewniany talerz” Edmunda Morrisa. Cyklicznie wystawiają jasełka i wielkopostne misteria.

Prężnie działa Ruch Światło-Życie, ogarniająca szereg rodzin i liczną grupę młodzieży. Z pomocą potrzebującym śpieszy parafialny zespół Caritas. W przeżywaniu liturgii w niedziele i święta pomagają trzy schole, liczne grono ministrantów oraz grupa nosząca nazwę „Posługa Słowa Bożego”. Jej członkowie, zanim odczytają wiernym fragmenty Pisma Świętego, najpierw starają się je zrozumieć i osobiście przeżyć. Formację religij-



ZDJĘCIA MARTA DEKA

no-patriotyczną młodą parafianom oferuje drużyna harcerska „Orleńta”.

Zacząło się w remizie

Był to drugi dzień Wielkanocy 1989 r. W miejscowej remizie została odprawiona pierwsza Msza św. W sierpniu bp Edward Materski erygował wspólnotę, której teorytorium zostało wydzielone z macierzystej parafii Skaryszew. – To, co wydarzyło się potem – wspomina ks. Dziadczyk – było tak niezwykle i budujące, że po ludzku wydawało się wprost niemożliwe. Pojawił się ofiarodawca ziemi pod kościół – Stefan Sobania, a obok niego grono ludzi pełnych poświęcenia i oddania dziełu powstania świątyni. Budynek kościoła powstał w dwa lata. Potem zaczęło się żmudne upiększanie.

Pośród prac wewnątrz kościoła na uwagę zasługuje dekoracja głównej ściany ołtarzowej, wykonana przez artystów z Akademii Sztuk Pięknych z Warszawy. Przedstawia figurę Matki Bożej Wniebowziętej, wpisaną w fakturę imitującą niebo, oraz potężny krzyż. W centrum znajduje się oryginalne tabernakulum, na którego drzwiach umieszczono twarz Chrystusa.

Ważnym dniem w dziejach młodej wspólnoty był 8 grudnia 2002 r. Wtedy to bp Zygmunt Zimowski dokonał uroczystego poświęcenia kościoła. Tuż przed tą uroczystością wykończono pomieszczenia świetlicy profilaktyczno-wychowawczej, która znajduje się na poddaszu plebanii. W oknach kościoła zamontowano witraże oraz zbudowano ołtarze boczne.

KS. ZBIGNIEW NIEMIRSKI



KS. KAN. HENRYK DZIADCZYK

Święcenia kapłańskie 31 maja 1979 r. Wikariaty – Kazanów Konecki i parafia pw. Wszystkich Świętych w Starachowicach. Probostwo w Makowcu od 1989 r.

Kościół projektował arch. Jerzy Filipiuk

ZDANIEM PROBOSZCZA

Gdy patrzę na minione dziesięć lat, które upłynęły od pamiętnej dla mnie wiosny 1989 r., gdy ks. bp Edward Materski zlecił mi zadanie tworzenia zrębów pod nową parafią, aż po obecną chwilę, wyrwa się z serca wdzięczność wobec Opatrzności Bożej za dar tej wspólnoty parafialnej. Dziękuję Bogu za świątynię, tak szybko zbudowaną, i za wszystko, co się tutaj dokonało i nieustannie trwa. Powstanie parafii niewątpliwie zintegrowało miejscową społeczność. Przy świątyni powstała wspólna płaszczyzna działania i życia.

Wydarzenia z lat 1992–94, czyli czasu budowy kościoła, nie boję się tego powiedzieć – wręcz zakrawają na cud. W dwa lata, dzięki inicjatywie, ogromnej ofiarności i zaangażowaniu mieszkańców, została zbudowana świątynia. 15 sierpnia 1994 r. bp Materski poświęcił nowy budynek. Potem przyszedł czas wyposażania i upiększania wnętrza oraz zagospodarowywania pomieszczeń zaplecza. To wszystko trwa do dziś.

Serdecznie dziękuję wszystkim, którzy przez te lata angażowali się i angażują w te prace. Bardzo dziękuję ks. prof. Sławomirowi Fundowiczowi, kanclerzowi kurii biskupiej, który od szeregu lat nie tylko pomaga w pracy duszpasterskiej, ale też nie przestaje nas zaskakiwać ogromem swej kreatywności.

Zapraszamy na Msze św.

- W niedziele i święta – 7.00, 9.00, 12.00
- W dni powszednie – 17.00